Nr. 54. Lwów, Sobota dnia 23. Lutego 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granica kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Romany panny.
Jutro: Macieja ap.
Pojutrze: Wiktoryna męcz.

Grecko-katolickie:
Własyja mucz.
Mełetyja ar.
Martyniana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 02 m.
Zachód „ o 5 g. 28 m.
Barometer 747. Śnieg.

Duchowieństwo ruskie i asekuracja krakowska.

I. Wbrew oczywistemu interesowi własnemu, a jedynie dla ślepego antagonizmu niby narodowościowego, duchowieństwo ruskie za przewodem swych dawniejszych zwierzchników przez długie lata asekurowało budynki erekcjonalne u „Aziendy“ tryjesteńskiej. Teraz nastaje rozsądna zmiana wskutek sumiennego stanowiska rachunkowego, jakie zajął w tej sprawie konsystorz metropolitalny we Lwowie na podstawie referenta ks. kanonika Aleksandra Baczyńskiego. Jestto praca ze wszech miar uwagi godna, i dlatego główne z niej podajemy daty.

„Z okazji sankcjonowania ustawy o przymusowej asekuracji cerkwi i budynków erekcjonalnych weszły do ordynarjatu lwowskiego dwa podania od Towarzystw asekuracyjnych — przedstawiających swoje warunki, pod jakiemi gotowe są ubezpieczać ustawą wskazane budowle — a równocześnie oferujące różne korzyści na cele humanitarne — byle uzyskać od ordynarjatu zalecenie do probostw i komitetów parafjalnych, by ubezpieczenia te tylko w ich instytucjach były zawierane.

Oferty pochodziły od 1. Aziendy austro-francuskiego Towarzystwa akcyjnego w Wiedniu — a druga: 2. Krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Pierwsze z nich jako akcyjne Towarzystwo, jeżeli ubiega się o nasze poparcie, to niewątpliwie widzi w uzyskaniu tych ubezpieczeń znaczną korzyść, którą pragnie wyzyskać na dywidendy dla swoich akcjonarjuszów.

Drugie zaś Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie jako wzajemne niemające żadnych akcjonarjuszów, a ewentualne zyski *rozdziela między wszystkich asekurantów*, jeżeli tak gorliwie za tym interesem ubiega się, to widocznie nie z innych pobudek — jak tylko kierując się ambicją, by jako krajowa instytucja nie być przez obce a w dodatku spekulacyjne, bo akcyjne Towarzystwo, wyprzedzone.

Po dokładnem cyfrowo uzasadnionem porównaniu warunków operacyjnych i finansowych obu towarzystw, referat ks. Baczyńskiego powiada dalej:

Samo przedstawienie tych cyfr wystarczy, ażeby snadnie dowieść, które Towarzystwo jest tańsze — lecz są to cyfry tak zwanej *brutto premji*, bo od tych należy odliczyć owe bonifikacje, kóre Towarzystwa w swoich ofertach na cele humanitarne ofiarują.

Towarzystwo „Azienda“ oferuje dwa sposoby ubezpieczeń, a mianowicie na lat 10 i na rok 1.

Przy zobowiązaniu się na lat 10 — ofiaruje z góry 20 prc. od tej 10 rocznej premji, którą strony a względnie komitety parafjalne opłacać będą rocznie; a od ubezpieczeń na 1 rok zawartych 10 prc. — na cele humanitarne — w obu przypadkach pod warunkiem jednak, jeżeli komitety parafjalne wprost w reprezentacji we Lwowie a zatem bez pośrednictwa ich prowincjonalnych agentów asekurować będą. Co zaś „Azienda“ bonifikować myśli, jeżeli ubezpieczenia te za pośrednictwem ajentów zawarte będą — o tem w ofercie swojej nie wspomina. Lecz pominąwszy tę ostatnią zagadkę — przyznać należy, że na pierwsze wejrzenie oferta, z której dziesiątki tysięcy celom humanitarnym przypadają, nie może być inaczej, jak świetną propozycją nazwana — powtórzyć jeszcze raz muszę, że *propozycja świetna, ale w teorji* — bo w praktyce przedstawia nam się odwrotna i to brzydsza strona medalu. Dowody rezultatów z praktyki daje nam djecezja przemyska, z którą „Azienda“ pod dniem 4. grudnia 1884 na warunkach w ofercie do nas przytoczonych zawarła układ, że jeżeli budynki cerkiewne i erekcjonalne będą u niej asekurowane, to fundusz wdów i sierót djecezji przemyskiej zyska około 50.000 zł. *zaraz w pierwszym roku* — a oprócz tego gminom a względnie komitetom parafjalnym 30 prc. rabatu od premji w przeciągu 3 lat zapłaconej, przyrzeka. Wypłata jednak tego rabatu nastąpi dopiero po 3 latach ubezpieczenia. W obec więc tego układu zachodzi pytanie, co rzeczywiście fundusz wdów i sierót od „Aziendy“ w ubiegłych 4 latach otrzymał? a jak wypadło obliczenie i wypłata rabatu dla asekurujących?

W tej sprawie odniosłem się do Przemyśla i otrzymałem odpowiedź, że od r. 1885 do teraz *zbywa* ta instytuaja obowiązek swój *kwotą 100 zł.* każdego roku; dalej powiedziano, że nie ma najmniejszej kontroli, czy nie za wiele, lub też czy nie za mało otrzymujemy. Być może, że tak mało cerkwi i budynków erekcjonalnych z djecezji przemyskiej ubezpiecza się w „Aziendzie“, że według umowy, tylko tak mała kwota przypada; jednakże „Azienda“ nie poczuwała się do obowiązku dostarczyć dowodów na to, że taka kwota wedle wyż rzeczonej umowy rzeczywiście należy się. Zresztą z dalszego mojego wywodu, można będzie się domyśleć, z jakich funduszów ta kwota 100 zł. przez „Aziendę“ funduszowi wdów i sierót po duszpasterzach w djecezji przemyskiej udzieloną bywa.

Towarzystwo *krajowe krakowskie* tak świetnych korzyści nie przedstawia i przedstawiać tego nie może, co, bądź byłoby nieprawdziwem lub do zrealizowania uciążliwem albo wręcz niemożliwem.

Żądać bowiem 1., ażeby komitety parafialne *na okres 10 lat* z góry z Towarzystwem wiązali się, a 2., by *wszyscy Parochowie względnie administratorowie parafii byli agentami* Towarzystwa asekuracyjnego celem ułatwienia bezpośredniego stosunku z Towarzystwem z bezwarunkowem pominięciem agentów prowincjonalnych jest co do punktu1. niemożliwem — albowiem komitet parafialny jako ciało zbiorowe ciągłej zmianie ulegające — nie powinien i nie może przyjmować i podpisywać zobowiązań na tak długi okres czasu, boć przewidzieć nie może, jakie stosunki zajść mogą w stanie majątkowym Towarzystwa asekuracyjnego, a jakie w składzie komitetu parafialnego, który bądź nie zechce bądź nie będzie mógł dopełnić zobowiązań swojego poprzednika. Takim więc stanem rzeczy sprowadza się tylko nieporozumienia i nieuniknione procesa. Co zaś do 2. punktu, to ten jest duchowieństwu wręcz *ubliżającym* — bo nakłada formalny przymus służenia Towarzystwu asekuracyjnemu za pośrednika.

Towarzystwo krakowskie przeto ubezpieczeń 10-letnich, w której widzi rezultat nader problematycznej wartości, w rachubę zupełnie nie bierze i ogranicza się jedynie na ubezpieczenia roczne.

Co do swojej wyżej zacytowanej taryfy, to z takowej dla stron ubezpieczających nic bonifikować nie może, bo dywidenda, jaką swoim członkom ubezpieczającym rok rocznie zwraca, jest tak znaczną bonifikacją, że po nadto nic więcej uczynić nie może. Ile te zwroty wynoszą, przekonać się można z ogłoszeń bilansowych tegoż Towarzystwa, ktore świadczą, że takowe dochodziły już do 33% rocznie — a przeciętnie z ostatnich lat 5-ciu wynosił zwrot 25% rocznie; gdy dalej w dodatku Towarzystwo krakowskie w ofercie swojej od wszystkich ubezpieczeń cerkwi, szkół i budynków erekcjonalnych, opuszcza na cele humanitarne:

5% przy ubezpieczeniach za pośrednictwem agentów zdziałanych a

9% przy ubezpieczeniach wprost bez pośrednictwa agentów uskutecznionych

to widzimy, że od taryfy wyżej zacytowanej opust wynosi 30% a względnie 34%, nie nakładając ani ciężaru 10-letniej asekuracji, ani nie obciążając naszych duszpasterzy obowiązkami służenia za pośredników. Za stosowne uważam jeszcze podnieść, że i Azienda w swojej ofercie o jednorocznem ubezpieczeniu wspomina, w takim jednak razie opuszcza ze swej taryfy tylko 10%, ale nie zwalnia od bezpośredniego ubezpieczenia się.

Jak więc smutno przedstawiają się korzyści „Aziendy“ w obec oferty Towarzystwa krakowskiego — panowie sami raczcie ocenić.“

Za nim jednak ks. Baczyński przystąpił do stanowczego wniosku w tej sprawie, zastanowił się nad treścią odezwy *prezydjum Domu Narodnego* do ordynarjatu metropolitalnego wystosowanej — *a gorąco popierającej ofertę Aziendy* i wykazał *cyfrowo*, że „Azienda“ przy dotychczasowych asekuracjach nietylko żadnych beneficjów przyrzekanych nie dała instytucjom ruskim, ale przeciwie *krzywdziła* je poborem naduciężnych premij, rzucając im *pozornie* niby z patrjotyzmu, kęsy swoich zysków.

„Patrjotyzm „Aziendy“, na który we wszystkich swych pismach się odwołuje został, jak dotąd, suto zapłacony i nie powinno nas wcale dziwić, dodaje ks. Baczyński, że *„Azienda“ aż protekcji Jego Eminencji kardynała Ganglbauera w Wiedniu użyła*, byle się tylko ze swoją ofertą utrzymać i dalej swoją patrjotyczną działalność szerzyć.

Stanowczo tedy oświadcza się za odrzuceniem oferty „Aziendy“.

Budżet.

Jeneralny sprawozdawca, dep. dr. Mattusch przedłożył dnia 20. bm. na posiedzeniu wydziału budżetowego preliminarz państwa na rok 1889. Preliminarz ten, potwierdzony przez wydział budżetowy, obejmuje obrady wydziału w następującem zestawienu cyfr. Ogólne wydatki państwa będą w tym roku wynosiły ogółem 539,980.215 gld. na pokrycie tychże przedstawia się dochód państwowy w sumie 542.800.274 gld. Nadwyżka wynosiłaby więc 2,820.059 gld. W stosunku do preliminarza zeszłorocznego przyjęto wydatki większe o 1.453.237 gld., dochody zas o 25,504.706 gld., tak, że widoki roku niniejszego przedstawiają o 24,051.419 gld. korzystniej, niż w roku ubiegłym. Korzyści niniejszego bilansu nie leżą atoli głównie w sumie większej lub mniejszej nadwyżki, nie zależą one również od wpływów mniej lub więcej przypadkowych, ponieważ po odciągnięciu dochodów przejściowych wynika nawet ubytek w sumie 278.841 gld.

Z zadowoleniem atoli zaznacza wydział w swym preliminarzu, że na pokrycie ubytku

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL

trzeba się i w tym roku chwytać kredytu państwowego, jakkolwiek zarówno zwyczajne, jak i nadzwyczajne wydatki państwowe, mianowicie zaś sprawy wojskowe większych znowu wymagać będą ofiar. Jeżeli porównamy wydatki i dochody preliminarza państwowego z nadzwyczajnymi kredytami, wtedy ordynarjum wykaże nam nadwyżkę 30,848.632 gld., podczas kiedy ekstraordynarjum przedstawia ubytek 28,028.573 gld.

Z porównania dyferencji w głównych sumach niniejszego preliminarza widać, że wzrost tegorocznych dochodów o 25,504.706 gld. zawdzięczyć należy prawnym środkom, uchwalonym w latach ostatnich i przeprowadzonym w obrębie bezpośredniego i pośredniego opodatkowania, po części także i środkom jedynie administratywnym (tytoń), albo środkom ugodowym na podstawie prawnej. W przeciwieństwie do tej nadwyżki dochodów stoi nadwyżka wydatków ogólnych, wynosząca 1,4 miljonów gld. Pomiędzy wydatkami kładzie preliminarz główny nacisk na wydatki wojskowe, nadmieniając, że przy obecnem powiększeniu *ciężarów wojskowych państwo nie pozostanie*, lecz że *nowa ustawa wojskowa wymagać będzie nowego uzbrojenia obrony krajowej i dalszych jeszcze ofiar.*

KRONIKA.

Ein edler Pole. Z powyższym nagłówkiem otrzymaliśmy dzisiaj od niejakiej p. A. v. Waldersee, poddanej pruskiej, list, zawierający publiczne podziękowanie leśniczemu p. Karolowi Hiolskiemu w Bochni za „szlachetny postępek“. Rzecz miała się jak następuje: P. Waldersee w przejeździe do Prus zgubiła przypadkiem torebkę, zawierającą pomiędzy innemi fotografje jej i męża, oficera gwardji, wraz z kwotą wynoszącą 140 zł. Do zafrasowanej zbliżył się jakiś pan wyglądający skromnie i zapytał o powód smutku. Dowiedziawszy się o przyczynie i skonstatowawszy prawdziwość jej danych, wręczył jej znalezioną torebkę. Uradowana p. Waldersee chciała połową pieniędzy wynagrodził uczciwego znalazcę, ten atoli ofiarowanej nagrody nie przyjął z nadmienieniem, że jakkolwiek jest człowiekiem niezamożnym, obarczonym rodziną, to są w świecie ludzie nad niego biedniejsi. Tu wskazał, powiada autorka listu, na „nieszczęśliwych braci w Poznańskiem, których rząd nietylko pozbawia mienia wszelkiego, ale wygania ich w świat jak hordę dziką i dodał, że mu zupełnie wystarczy pokazać jej swoją bezinteresownością, że Polacy nie zasługują na to, aby ich traktowano w sposób podobny, że posiadają i uczciwość i charakter.

„Ponieważ dowiedziałam się w toku rozmowy z p. Karolem Hiolskim, który na długie tylko nalegania oddał mi swój bilet, że jest czytelnikiem *Kurjera lwowskiego*, dlatego nie mogłam się powstrzymać od wyrażenia w jego łamach publicznego podziękowania szlachetnemu Polakowi, nadmieniając w tem miejscu że nie naród niemiecki, ale rząd jedynie winien jest prześladowania nieszczęśliwego a szlachetnego narodu polskiego, co w całym wiadomo jest świecie“. Niestety szlachetna Niemka zbyt jasno patrzy się na społeczeństwo swoje w tym względzie.

Cześć zasłużonemu. Do *Kur. Codz.* donoszą ze Lwowa: Z inicjatywy koła literacko-artystycznego we Lwowie, zamierzają lwowscy literaci i księgarze po ukończeniu „Bibljografji“ Estreichera, wybić dla niego pamiątkowy medal złoty.

Dzisiaj odbędzie komitet posiedzenie w Kole w tej sprawie.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 23. o g. 6. wieczór w sali fizyki gimnazjum Franciszka Józefa. Porządek obrad: 1. O podręczniku do historji naturalnej według projektu dyr. Trzaskowskiego. Ref. prof. Łomnicki. 2. O projektowanej przez dyr. Trzaskowskiego gramatyce łacińskiej. Ref. prof. Sołtysik. 3. Jakby można uczniom I. kl. ułatwić dokładne zrozumienie układu dziesiętnego. Ref. prof. Juljan Fąfara.

Zmarli. Władysław hr. Romer, właściciel dóbr Osieka, zmarł wczoraj w Krakowie w 56. roku życia.— Karolina z Balcarczyków Wujcikowa, żona nauczyciela w seminarjum naucz. męskiem, zmarła wczoraj. — Adolf Jordan, właściciel dóbr, zmarł w 61. roku życia w Brzezinkach pod Tarnowem.

We Lwowie Julja z Szaprowskich Gerstmanowa w wieku 77 lat.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Pp. Wojciech Gramatyka, rodem z Kalwarji Zebrzydowskiej i Feliks Świtalski, rodem z Przeworska w Galicji, otrzymali d. 21. bm. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wieczór z tańcami, podobno ostatni, a w każdym razie jeden z ostatnich w tym karnawale, odbędzie się w sobotę 2. marca. Ze względu, że ani bal prawników ani zamierzony bal „Czytelni akademickiej“ dla żałoby do skutku nie przyjdą, postanowiło grono poważnych osób ze świata literackiego i prawniczego przyjść z pomocą Towarzystwom akademickim, ile że niektóre z nich, jak „Czytelnia akademicka“, na znaczniejsze straty z powodu odwołania balów są narażone. W tym celu zawiązał się komitet, który postanowił urządzić wieczór z tańcami 2. marca. Dochodem podzielą się dwie tak potrzebne i tak pięknie rozwijające się instytucje akademickie, tj. „Czytelnia akademicka“ (na cele biblioteki i kółek naukowych) i „Bratnia pomoc“.

Z Sokoła. Koncert muzyki wojskowej pp. nr 30 odbędzie się w niedzielę 24. bm. z następującym programem: 1) Tymolski. „Skarga weterana“ polones. 2) C. M. Weber. Uwertura do opery „Preciosa.“ 3) Wieniawski. „Legenda“ solo skrzypce z towarz. orkiestry. 4) Liszt. II. Rapsodja węgierska. 5) Gounod. Fantazja z opery „Romeo i Julja.“ 6) Roll. „Franciszka“ polka mazurka. 7) Czibulka. „Wiejskie wesele.“ 8) Szubert. „Nad morzem“ galop. Początek o wpół do 5. po poł. Wstęp 30 ct. Bilet familijny na 4 osób 1 zł.

Z sądu. Radcy krakowskiego sądu wyższego pp. Karol Ebner i Paweł Mossor przydzieleni zostali do najwyższego trybunału we Wiedniu na przeciąg pół roku. Przy tej sposobności przypomina *N. Reforma* naszej delegacji zeszłoroczne oświadczenie p. ministra Prażaka w Radzie państwa, który wyraźnie uznając nadmierne przeciążenie senatu galicyjskiego sądu najwyższego sprawami tak cywilnemi, jak karnemi, przyrzekł pomnożyć liczbę radców tego senatu, jednak obietnicy nie dotrzymał, może dlatego, że rychło przestał być ministrem, a zaległości w sądzie najwyższym w Wiedniu ciągle wzrastają, zwłaszcza w senacie galicyjskim.

Rocznica zgonu Szewczenki obchodzoną będzie 26. bm. w Trembowli wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym, który się odbędzie w sali magistrackiej; w Brodach uroczystem przedstawieniem teatru ruskiego, w skład którego wejdzie: przemowa dyrektora Iw. Biberowicza, deklamacja jednego utworu Szewczenki, „Natałka Połtawka“ Kotlarewskiego (dla czego nie „Nazar Stodola“ Szewczenki?) i „Wieczornice“ z muzyką Niszczyńskiego. Rocznicę zgonu Szewczenki obchodzić też będzie towarzystwo akademików ruskich w Krakowie „Akademiczna hromada“ d. 29. bm. wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Inspektor krajowy dla szkół ludowych, p. Mandybur —jak się dowiaduje *Diło*—podał się już na pensję. Tenże dziennik dowiaduje się, że ogólnie poważany inspektor szkół średnich, p. Sołtykiewicz, ma także wkrótce wyjść na pensję.

Na posadę profesora filologji klasycznej w gimnazjum w Nowym Sączu rozpisano konkurs do 15. marca br.

Licytacja różnych towarów odbędzie się d. 1. marca br. o g. 9. rano w lokalnościach magazynu frachtowego kolei Lwowsko-Czerniowieckiej we Lwowie. Między przedmiotami sprzedać się mającymi, znajdują się; wino, wełna, świder, maszyna żelazna, powidła, orzechy, sznury, medykamenta itd.

Przykład agitacji ajentów emigracyjnych i niesłychanej łatwowierności włościan naszych. Konsulat w Amsterdamie doniósł w tych dniach ministerstwu spraw zagranicznych we Wiedniu, iż siedmiu włościan galicyjskich z zachodniej części kraju, a mianowicie z gminy Roździele, przybyło prawie bez żadnych środków do Nowego Jorku. Ztamtąd udali się ci biedacy do Rotterdamu, gdzie również jak w Nowym Jorku, nikt ich zrozumieć nie mógł, bo mówili tylko po polsku, ani też żadnej podać im pomocy. Nieszczęśliwi ci musieli być wysłani z powrotem do kraju, nacierpiawszy się dość nędzy i głodu.

Do ankiety robotniczej został z Krakowa wezwany p. Ludwik Stasiński stolarz.

Fałszywe pieniądze są w obiegu, mianowicie

---

50)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Przyjaciele dnia tego już niedługo z sobą rozmawiali. Dobre chęci Ciapkiewicza tak były widoczne, a genjalność jego planów tak uderzająca, że pan Grodzicki, pochwaliwszy wszystko od początku do końca, na pożegnanie z zapałem go uściskał i serdecznie ucałował.

Po chwili on szedł do swojej pani, Ciapkiewicz zaś udał się do oficyn.

Tu pod drzwiami swego mieszkania zobaczył posłańca z urzędu telegraficznego. Przerażony, chwycił depeszę, myśląc, że ją żona przysłała. Gdy jednak, kopertę rozerwawszy, spojrzał na podpis, swobodniej odetchnął i gniewnie krzyknął:

— Znowu ten łotr!

Depesza pochodziła z Wrocławia i w języku niemieckim znajdowały się w niej słowa następujące:

„Z wiadomych powodów czwarte z rzędu miejsce straciłem. Jeżeli do trzech dni 500 talarów nie otrzymam, zrobię taki skandal, że cały Poznań będzie o nim wiedział. Wilhelm“.

Ciapkiewicz zmiął depeszę, zgrzytnął ostatnimi zębami, jakie mu w szczękach zostały, wszedł do pokoju i, przy biurku usiadłszy, pisał po niemiecku:

„Wilhelm Müller, Wrocław. Wiem, że mnie oszukujesz, ale jeszcze raz ci posyłam. Pieniądze odejdą pocztą jutrzejszą. Jeśli ci nie wystarczą, powieś się, boś więcej niewart. Nepomucen“.

Rozdział XV.

Staś powraca.

A nie wiecie przypadkiem, co się ze Stasiem stało, z tym lubym Stasiem Tarczyńskim, który, uprowadziwszy piękną Julję z maskarady, pojechał gdzieś w świat daleki, by szaleć bez jutra? Pytali tu o niego przyjaciele i znajomi, między nimi szczególnie byli zaniepokojeni jego losem panowie Pinkas i Bronowski; lecz mimo najskrzętniejszych poszukiwań, żaden z nich nie mógł dociec, gdzie się podział. Dobrze go Julcia schowała i dobrze przy sobie trzymała, skoro przez całe trzy miesiące na widownię świata nie wypływał! Tu się niepokoili, co się z nim stało, a on tymczasem w uroczej willi nad Lago di Como, tam, gdzie poważny świat szwajcarski łączy się z ognistym włoskim, zapatrzony w błękit źrenic swojej Beatrice, śnił cudowne miłości obrazy i ani mu na myśl przyszło spytać, co się w Srokach dzieje, jak się pan Bronowski miewa, jak się cioci Eulalji powodzi. On tak żył chwilą teraźniejszą, że cała przeszłość zgasła dlań w ciemnej pomroce, a przyszłość była wyrazem bez znaczenia.

Wsparta na jego ramieniu, piękna Julja była jak gołębica cicha, jak dziecko łagodna, a tak zakochana, że gdy on, przechadzając się z nią w blasku złotego księżyca, wspomniał czasem z pustoty, że ta miłość bez jutra, na którą oboje się zgodzili, skończy się kiedyś, ona, zwracając oczy łez pełne ku modrym falom jeziora, odpowiadała tonem serce rozdzierającym:

— Nie mów tak, Stasiu, nie mów, bo zginę w tych odmętach!

Przestraszony, przyciskał ją do piersi, w której serce biło namiętnie, i przysięgał kochać do śmierci.

I byłby niewątpliwie przysięgi dotrzymał, gdyby nie zimny materjalizm, którego powiew zabójczy w naszem stuleciu najgorętsze serca wyziębia. Pieniądze pani Eulalji, choć powiększone wygraną w kasynie, nie mogły na wieki wystarczyć, a że Julja, jako gospodyni domu, kasę miała pod swoim zarządem, więc się nie dziwimy, że zapasy prędko się wyczerpały. Miłość nie umie liczyć jak samolubstwo; ona zawsze będzie rozrzutną.

Pewnego dnia, Staś wróciwszy z Como, dokąd statkiem jeździł, zastał gniazdeczko wyziębione, a na stoliku list lakoniczny:

Znudziłeś mnie! Bądź zdrów!“

W pierwszej chwili, jowiszowym gniewem uniesiony, pobiegł do odźwiernego, by się dowiedzieć, z kim i gdzie uciekła; wszakże gdy usłyszał, że piękna Julja spokojnie odjechała z jakim Apoglikiem, który od miesiąca dokoła willi krążył, roześmiał się serdecznie i na pocieszenie zawołał:

— Że mnie też mogło to obejść! Wszak od

noty pięćdziesięcioreńskowe. Czternaście egzemplarzy tych fałszowanych papierów przychwycono, z tych cztery w Galicji, tyleż na Szląsku, trzy na Morawie, dwa na Węgrzech, a jeden w Wiedniu. — Fałszowane pięćdziesiątki robione są piórem na zwykłym maszynowym papierze. Przy uwadze łatwo je rozpoznać, mianowicie twarze postaci na obu stronach nie są jednakowe a barwy niedokładne.

O góralach ruskich w Galicji, zarys etnograficznych, według spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888 r., skreślił prof. dr. J. Kopernicki. Pod takim tytułem wyszła nader zajmująca rozprawa, jako odbitka z XIII. tomu sprawozdań komisji antropologicznej akademji umiejętności w Krakowie. Autor charakteryzuje kolejno etnograficzne właściwości, a mianowicie kraj, mieszkania, żywność, charakterystykę fizyczną, ubiór i mowę rozmaitych odłamów górali ruskich, a mianowicie Łemków, Połonińców, Bojków, Tucholców i Huculów. Jest to tylko praca wstępna, za którą ma pójść szereg specjalnych prac, w których szan. autor zamierza wyzyskać szczegółowo materjały i spostrzeżenia zebrane w podróży. Niewielka ta rozprawka (34 str.) zawiera mnóstwo szczegółów nader ważnych dla każdego etnografa, przy końcu zaś zawiera prośbę od autora o nadsyłanie materjałów i zapisków, któreby mogły dopełnić zebrane przez niego materjały.

Zaciekły zbrodniarz. W osadzie leśnej Jeziorowice pod Częstochową Michał Pogorzelec, pozostający w służbie u nadleśniczego p. Byczkowskiego, w czasie jego nieobecności w domu, zabił siekierą w stajni kucharkę. Gdy na krzyk mordowanej weszła do stajni znajdująca się w pobliżu pokojówka, zbrodniarz rzucił się na nią, zadając jej cios w głowę. ale pomimo ciężkiej rany, pokojówka zdołała wydostać się na podwórze i wezwać pomocy.

Wołanie pokojowki usłyszała pani Byczkowska, a ujrzawszy oknem upadającą i zalaną krwią służącą, nie wiedząc co się stało, pospieszyła do niej z pomocą; w tej chwili zaciekły zbrodniarz, na widok przybywającej pani, rzuca się na nią, przemocą wciąga do stajni i tam kilku uderzeniami zabija.

W tym czasie brocząca we krwi pokojówka, zebrawszy siły, zdołała dowlec się do domu i zamknąć za sobą drzwi.

Wśród krzyku i zamieszania, 8 letnia córeczka państwa B., wybiegła na podwórze, wzywając matki. Nienasycony zabójca, usłyszawszy nawoływanie dziecka, wypada ze stajni, a powaliwszy jednem uderzeniem nieszczęśliwe dziecko, rozpoczyna poszukiwanie ukrywającej się pokojówki.

Gdy szaleniec dobywał się do mieszkania, w tej chwili ozwały się głosy powracających z wesela z okolicy włościan, na co ukrywająca się pokojówka, zebrawszy ostatnie siły, dotarła do okna, wzywając rozpaczliwie pomocy przechodniów, którzy też podbiegli i z niemałym trudem zdołali rozbroić i ująć zbrodniarza. Pokojówka i córeczka państwa B. dotąd żyją.

Zabijaka jakich mało. Na Węgrzech w gminie Thasz posprzeczał się polski robotnik Szkolnicki ze swymi dwoma towarzyszami, przyczem wpadł w taki gniew, że na miejscu zabił obudwóch, poćwiartowawszy ich formalnie w kawałki. Inni obecni przy tej scenie robotnicy pouciekali ze strachu z szynkowni.

Palenie zwłok wprawdzie nie jest urzędownie dozwolone w Paryżu, istnieje tam jednak „crematorium“ przy ulicy Père Lachaise, w którem resztki zwłok ze szpitalów bywają palone. Obecnie wydarzyły się w tym miejscu dwa wypadki „prywatnej praktyki“, że na żądanie wyraźne stron i za dozwoleniem władzy spalono nieboszczyków. Pierwszym był młody Rosjanin, syn dr. Jakobiego, drugą matka radnego miasta Benon. Palenie trwało blisko dwie godziny.

Ze żartu do zbrodni przyszło w pewnej wiosce węgierskiej. Woźnica Józef Vaoasz rzucał na kolegę swego Dereka kulami śniegu. Derek widocznie nie był usposobiony do żartu, chwycił za żelazne widły i uderzył niemi tak nieszczęśliwie Vadasza, że ten na miejscu ducha wyzionął.

P. Ładyżenskij, rosyjski konsul w Czerniowcach, stał się przedmiotem ataków ze strony prasy rosyjskiej. „Błahotworytelnyj komitet“ w Petersburgu wyznaczył 100 rubli subwencji dla stowarzyszenia akademickiego moskalofilskich ponomarów „Bukowina“ i pieniądze te przesłał na ręce wspomnianego konsula. Tymczasem p. Ładyżenskij, zamiast bezpośrednio oddać tę kwotę wydziałowi Towarzystwa, doręczył ją prezydentowi kraju, bar. P i n o. Pisma rosyjskie podnoszą z tego powodu ogromny hałas przeciw p. konsulowi, nazywając go n i e z r ę c z n y m. *Sławianskija Izwiestija* powiadaja nawet, że „trudno uwierzyć, aby carski dyplomata mógł być tak naiwnym!“ Na to powiada czern. *Gaz. Polska:* „Nam te wyrzuty, czynione p. Ładyżenskiemu, wydają się zgoła niesłusznemi. Trzeba bowiem wiedzieć, że właśnie w chwili, kiedy z Petersburga nadesłano owe 100 rubli dla moskalofilskiej „Bukowiny“ — bukowiński Rząd krajowy zajmował się dość pilnie sprawą tego Towarzystwa i śledził cały tok jego działalności tak szczegółowo, iż rosyjska subwencja nie uszłaby była jego wiadomości, jeżeli nawet nie była mu ona znaną już naprzód. O tych krokach austrjackiego rządu wiedział dokładnie i p. Ładyżenskij — bo wiedziało o nich całe miasto. Jeżeli przeto p. konsul doręczył subwencję p. prezydentowi kraju, to postąpił jedynie tak, jak zręczny dyplomata postąpićby m u s i a ł w podobnym wypadku. P. Ładyżenskij wręczając pieniądze Towarzystwu, byłby właśnie tym razem postąpił bardzo niezręcznie.“

Niezwykły fakt nagłego uleczenia głuchoniemego. Z Water, w Anglji, piszą o dziwnym tym fakcie: Pewien robotnik z kopalni węgla w Rhonddasthale utracił wskutek eksplozji gazów podziemnych, która wybuchła tamże w r. 1880, słuch i mowę. Całe 4 lata nieszczęśliwy ten człowiek, ubezwładniony zupełnie, musiał przeleżyć w łóżku. Powoli uzyskał użycie członków, nie wracały tylko słuch i mowa. Radził mu wskutek tego pewien lekarz, ażeby podobnemu poddał się wzruszeniu, jakie go naraziło na utratę owych organów. Przed niedawnym czasem, kiedy w jednej ze szacht w Treherbet zaczęto rozsadzać kamienie, postawił się w możliwej bliskości i odzyskał przy szóstym huku słuch. Nie wracała atoli mowa. Napomnienia atoli, które jakiś misjonarz dawał głuchoniemym, tak go oburzyły, że przy gwałtownej chęci odpowiedzenia mu, odzyskał nagle i mowę.

Oświetlenie elektryczne. Miasto Lubeka było pierwszem w Niemczech, które zaprowadziło oświetlenie elektryczne na własny rachunek. Koszta założenia wynosiły 320.000 marek (192.000 złr. aw.). Ustawiono 2386 płomieni żarowych, a 36 łukowych (pomiędzy temi 33 po 6, a 3 po 16 amperów). Koszta utrzymania i zarządu w r. 1888 wynosiły 45.126, a dochód 53.000 marek. Blisko 8.000 wypadło zatem na oprocentowanie kapitału zakładowego.

Wiec opatów klasztorów benedyktyńskich w Austrji zbierze się 28. marca w Salzburgu. Przedmiotem obrad będzie okólnik papieża, nakazujący wprowadzenie do klasztorów benedyktyńskich obostrzonej reguły. Opaci zamierzają dać na ten okólnik odpowiedź. Obrady przygotowawcze toczą się już w Pradze w tamtejszym klasztorze benedyktyńskim.

Prokuratorja berlińska skonfiskowała numer pewnego pisma humorystycznego za podanie karykatury Bismarka, jako kościotrupa w mundurze kirasjerskim, obok którego stoi dwóch socjalistów mocno otyłych.

Poczta i telegraf w Rosji. *Kurjer Warsz.* donosi, że projekt połączenia urzędów pocztowych z telegraficznymi ostatecznie załatwiony zostanie do lipca rb. W tym czasie spodziewają się urzędnicy pocztowi podwyższenia pensyj.

To samo pismo dowiaduje się, że w warszawskim urzędzie pocztowym ma wkrótce powstać podobno kasa oszczędności. Na wzór jej takież instytucje będą mogły być zakładane i po innych stacjach. Najmniejszy wkład od osoby ma być na 50 kop. oznaczony. Projekt oparty jest na referacie, opracowanym w ministerstwie skarbu.

Wynik z obliczenia ludności w Szwajcarji, dokonany d. 1. grudnia 1888 r. wykazał cyfrę ludności 2,920.723. Zurych liczy 90.111 mieszkańców, Bazylea 77.571, Genewa 72.254, Bern 45.966. Liczba obcokrajowców mieszkających w Szwajcarji wynosiła w 1850 r. 71.570, 1860 r. 114.970, 1870 r. 150.507, 1880 r. 211.035, a w 1888 r. 238.313.

Dokąd zmierza germanizacja Górnego Szląska i jak daleko postąpiła już, dowodzi ta okoliczność, że jak z pewnego źródła dowiaduje się *Schles. Volks Ztg.*, w Kluczborku nauczyciele z polecenia inspektora szkolnego zakazali dzieciom brania udziału w polskiej nauce przygotowawczej do spowiedzi św.!

Ks. Paweł Sapieha na dworze króla Siamu. Z Bangkok, rezydencji króla Siamu, otrzymał w dniu 17go bm. *Wiener Tagblatt* list, datowany 11. stycznia br. Osiadły w tem mieście abonent tego pisma

---

początku byłem na to przygotowany! Kochała się bez jutra!

W kasie familijnej nie było grosza, resztę bowiem marnej monety uwiozła z sobą na pamiątkę; na szczęście jednak Stasia, miał on jeszcze przy sobie 200 guldenów, kosztowny zegarek i pierścień brylantowy, a że właśnie dnia poprzedniego właścicielowi willi uiścił był całą należytość, więc z zapasami, jakie posiadał, mógł śmiało puścić się do Galicji.

Podczas gdy jego Beatrice, mijając sławną Via Mala, z przerażeniem rzucała się w ramiona swojego Guerry, który ją do Anglji uwoził, on ze stoicką rezygnacją pędził do Wenecji, a stamtąd do Wiednia i Krakowa. Tak więc rozjechali się w dwóch odmiennych kierunkach, jak owe dwie gwiazdy, z których jedna, spadając, znaczy ślad tam, gdzie słońce wschodzi, druga, gdzie ono w falach oceanu tonie.

— Oświecim! dziesięć minut! *Zehn Minuten!* — zawołał konduktor, drzwiczki od wagonów otwierając.

Staś oknem wyjrzał. Był blady i zmęczony. Dwudniowa podróż koleją, wśród skwaru słońca lipcowego, musiała zmęczyć nawet jego młody organizm; prócz tego do zmęczenia przyczyniły się także nudy, których zaznał w drodze z Wiednia do Oświecima. Jak na złość, nikt nie wsiadł do jego wagonu, tak, że w dwóch przedziałach, dość niską ścianą od siebie oddzielonych, cały ten czas sam jeden się znajdował. Samotność była dlań zawsze zabójczą, zwłaszcza gdy nie mógł spać, wtedy bowiem trzeba było myśleć, a on tego zajęcia od dziecka nie lubił. Z myślami przychodziło zastanowienie, które nie jedno mogło mu zganić; czyż więc na to miałby myśleć, żeby się irytować i może nawet martwić?

Przypatrując się ruchliwemu tłumowi na stacji, postrzegł dwie osoby, zbliżające się do jego wagonu. Byli to mężczyzna i kobieta. On, mimo twarzy czerstwej, był widocznie starcem już zgrzybiałym, prócz bialutkich bowiem włosów, brody i wąsów, miał i nogi tak wiekiem osłabione, że ledwie się poruszały.

Ta, którą prowadził, smutna i kształtna szatyna, mimo nie pierwszej już młodości (o ile Stasiowi się zdawało, miała lat najmniej trzydzieści), rzucała spojrzenia tak ogniste, że każdy, na kim spoczęły, wzdrygał się i ze zdziwieniem na nią spoglądał. W ruchach była zwinna, organ zaś, gdy do starca coś przemówiła, tak był donośny i śmiały, że Staś, po tem jednem wnioskując, pomyślał sobie:

— Przysięgnę, że jakaś aktorka lub spiewaczka, a ten stary, to jej adonis.

Zbliżywszy się do wagonu, spojrzała w jego okna. Staś patrzył na nią, i uśmiechając się, wąsik sobie gładził; ona natomiast zmierzyła go okiem poważnem, spokojnem, przenikliwem. Już wsiąść chciała pierwsza, gdy jej towarzysz, zobaczywszy młodego człowieka, przemówił do niej coś po angielsku, poczem, widocznie bardzo niechętnie, poszła do drugich drzwiczek. Te jednak, na szczęście Stasia, prowadziły do drugiego przedziału, w którym nietylko mógł widzieć znajdujące się osoby, lecz także z niemi rozmawiać. Wprawdzie stary jegomość, wszedłszy tu, i zobaczywszy w drugim przedziale pięknego blondyna, chciał już konduktora o inny wagon poprosić, lecz w tem trzy razy zadzwoniono i pociąg z miejsca ruszył.

Staś, wpatrując się w smukłą szatynę, która umyślnie naprzeciwko usiadła, nie spostrzegł nowego towarzysza, który, wsunąwszy się do jego przedziału w Oświęcimiu, tak się w kącie skulił, że go ledwie można było dojrzeć. Zobaczył go też dopiero, gdy konduktor przyszedł po bilety.

Na chybił trafił przemówił coś po polsku. Całodzienne milczenie do rozpaczy go doprowadzało. Na jego słowa nieznajomy, głowę wyciągając, zapytał także po polsku:

— Pan dobrodziej do mnie mówił?

— Mówiłem, że dziś okropne mamy gorąco.

— Rzeczywiście nieznośne, kanikuła afrykańska...

— Nie wie pan dobrodziej, o której godzinie w Krakowie staniemy?

— Za dwie godziny, jeśli się nie mylę.

Na czas jakiś obadwa umilkli; Staś powstał, i przy oknie stojąc, zerkał bokiem do drugiego przedziału, skąd piękna szatyna przysyłała mu ogniste spojrzenia.

— Pan z daleka jedzie? — zapytał towarzysz podróży.

— Ja z Poznania; a pan dobrodziej?

— Z Włoch.

— Z Włoch? na to gorąco! Toż to pan dobrodziej musiał wycierpieć!

— Zapewne, we Włoszech jeszcze goręcej, niż u nas.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przysyła w nim opis audjencji nowomianowanego austro-węgierskiego posła na dworze siamskim, br. Biegelebena, któremu w tej niezwykłej z wielu względów i zajmującej uroczystości towarzyszył jako wolontarjusz także ks. Paweł Sapieha, jeden z młodszych synów ks. Adama, podróżujący obecnie po Azji. Według tej samej relacji, zamierza ks. Paweł udać się z Bangkok do Batawji, następnie z br. Biegelebenem do Hongkok, Yokohama, Tokio, wreszcie z końcem kwietnia br. okrętem do Władywostoku, zkąd lądem via Kiachta, Irkuck, Tomsk dotrze do Moskwy, potem zaś powrócić ma do kraju.

W pogoni. Przed kilku dniami przejeżdżał przez Warszawę ajent policji amsterdamskiej, ścigający niejakiego Volkena, komisanta pewnej grupy jubilerów holenderskich. Komisant ów ulotnił się z drogimi kamieniami, przedstawiającymi wartość pół miliona franków. Wspomniany Volken, według zebranych wskazówek, udał się do carstwa, w Warszawie zaś bawił w zaprzeszłym tygodniu, lecz żadnej transakcji z tutejszymi jubilerami nie zrobił. Ajent policyjny, oprócz zwrotu kosztów podróży, ma przyobiecane 50.000 franków nagrody w razie schwytania zbiega.

Znów 8500 mórg ziemi polskiej przeszło w ręce kolonizacji niemieckiej. Majętność Wilkowo niemieckie, w powiecie wschowskim, obejmująca 8500 mórg pięknej ziemi, należąca do spadkobierców po Melanji z Stablewskich dr. Rekowskiej, nabyła komisja kolonizacyjna. Myśleliśmy, że już przecież będzie koniec tej frymarki.

Uznanie. *Politik* dowiaduje się z kompetentnej strony, że cesarz miał wyrazić swoje największe uznanie dla czeskiej prasy, za jej „pełne taktu, dynastyczne i patrjotyczne zachowanie".

Zmarły br. Abele, o którego śmierci doniósł nasz telegram z Gracu, liczył lat 76. Do wojska wstąpił w roku 1831 i już w latach 1831—35 brał udział jako kadet w wojnie włoskiej w Romanji. W roku 1849 odznaczył się jako kapitan w wojnie węgierskiej. Za waleczność okazaną w roku 1859 w bitwie pod Magentą otrzymał order żelaznej korony. Wyprawę szlezwicko-holsztyńską w roku 1864 odbył jako komendant 72. pułku piechoty i pozostawał tam do roku 1866. W r. 1866 powrócił już po wybuchu wojny austro-pruskiej z Altony, przez Frankfurt, Würzburg i Norymbergię do Czech, gdzie z brygadą swą brał udział w potyczkach pod Münchengrätzem i Jiczynem, a także w bitwie pod Sadową. Za czyny dokonane w tej kampanji otrzymał order Leopolda. W roku 1876, ozdobiony mnogimi innymi orderami i tytułami, wyszedł w stan spoczynku.

Ruski teatr narodowy, pozostający pod zarządem Towarzystwa „Ruska Besida", obchodzi 26. marca br. 25. letni jubileusz swego istnienia. Na ten dzień teatr ruski przybędzie do Lwowa i da tutaj uroczyste przedstawienie jubileuszowe, w skład którego wejdzie dramat „Marusia", przedstawiony przed 25 laty na pierwszym występie teatru ruskiego. Jednegośmy tylko ciekawi. Owe pierwsze sceniczne przedstawienie ruskie odbyło się w sali Narodnego Domu. Zachodzi kwestja, czy rada zawiadowcza tej instytucji zechce zadokumentować postęp idei ruskiej w ten sposób, że po 25 latach zmusi scenę ruską, by dla jubileuszowego przedstawienia szukała sobie przytułku w obcym domu? To by było wprawdzie smutnem, ale wobec dotychczasowych stosunków — wcale logicznem.

Cmentarz egipski. Jedno z pism angielskich *Manchester Guardian* pisze, że rząd egipski dla kilku zausznic i naramienników niszczy cmentarze egipskie, każąc odkopywać mumie. Na jednym z takich cmentarzy widział korespondent kilka tysięcy dobre zachowanych ciał. Dla zysku 10 funt. szterl. rocznie odgrywa rząd egipski smutną rolę hyen i szakali.

Franciszek Mendelssohn. W Berlinie umarł 20go bm. Fr. Mendelssohn. Jako szef firmy bankierskiej Mendelssohn et Comp. był on jednym z najgłośniejszych przedstawicieli kupców berlińskich i przez długi szereg lat przewodniczącym „kolegium starszych" kupców berlińskich. Cesarz Fryderyk nadał mu szlachectwo.

Henryk Siemiradzki, którego nowsze obrazy są teraz wystawione w Petersburgu, został niedawno wybrany na członka-korespondenta akademii sztuk pięknych w Paryżu na miejsce wakujące po śmierci włoskiego artysty-malarza Mussini. Z ostatnich utworów Siemiradzkiego obraz przedstawiający „Fryne podczas świąt Pozejdona" zwrócił na siebie osobliwszą uwagę rzymskiej publiczności i artystów. Włoska królowa Małgorzata odwiedziła atelie artysty i wyraziła swoje uwielbienie dla artysty na widok tego obrazu.

Tak donoszą *Ruskija Wiedomosti* z 17. bm., które przy tej sposobności nie omieszkały nazwać H. Siemiradzkiego „russkim" artystą i na podstawie tej wyrazić swoje wielkie zadowolenie, że taką sławą cieszy się ich artysta.

Konkurs na romans. W teraźniejszych Niemczech daje się czuć brak wybitniejszych talentów literackich. Czasopisma codzienne i perjodyczne muszą podawać dla swych czytelników w tłumaczeniu utwory powieściopisarzy cudzych narodowości i używają wszelkich sposobów, by wywołać nowe z talentem napisane powieści ojczystych literatów. „Literacki instytut" Greinera w Berlinie rozpisał teraz konkurs na lepszy niemiecki romans o 10—12 arkuszach druku i naznacza na ten cel niesłychaną w Niemczech premię 10.000 marek.

Zbytek gorliwości w świętowaniu. W ostatnim numerze *Kraju* petersburskiego czytamy co następuje: „Włościanie sioła Nikolskoje, w powiecie narowczackim, gub. penzeńskiej, z inicjatywy swego plebana Promptowa i starosty sielskiego Szyrzenina, dla upamiętnienia szczęśliwego ocalenia życia rodziny cesarskiej, podczas katastrofy z dnia 17. października zr. postanowili: 1. skłaniać roskolników do przyjęcia prawosławia, z zachowaniem odpowiednich przepisów cerkiewnych i 2) rocznicę wypadku obchodzić na przyszłość uroczyście, z *zaniechaniem wszelkich robót.* Car mając sobie tem doniesione przez prokuratora naczelnego synodu rządzącego, w dniu 15. stycznia br. „raczył własnoręcznie napisać": „Szczerze dziękujemy"; obok tego ze względu że zaraz ośmiu roskollników prawosławię przyjęło, „dodać raczył" w odpowiedniem miejscu raportu: „Bardzo to pocieszające, daj Boże, żeby za ich przykładem i inni poszli"; z powodu zaś zamierzonego świętowania rocznicy 17. października „napisać raczył": „Spodziewam się, że nie będzie ani pijaństwa ani hulatyki."

Z armji rosyjskiej. *Kraj* donosi: „Na początku bm. w sali sztabu gwardji i wojsk okręgu petersburskiego jenerał major jeneralnego sztabu, prof. akad. wojsk. Puzyrewskij (autor słynnego dzieła o kampanji z r. 1831) miał interesujący odczyt o pracach i zajęciach obozowych w r. 1888 pod Winnicą, a następnie przeszedł do oceny *uruchomień obozowych i do kwestji zastosowania systematu rekwizycyjnego w dostawie żywności dla wojska.* Po skreśleniu charakterystyki sił zbrojnych, zgromadzonych pod Winnicą (na Podolu rosyjskim) prelegent dał zwięzły rzut oka na ich gotowość taktyczną. Na odczycie prof. Puzyrewskiego byli obecni głównodowodzący gwardji i wojskami okręgu petersburskiego ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, tudzież Mikołaj Mikołajewicz Starszy, ks. Romanowski, Eugeniusz Maksymiljanowicz Lichtenberski i książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski, dowódca korpusu gwardji. Oprócz tego na odczyt się zgromadziło niemało dowódców, jenerałów stopni wyższych, jakoto: Rebin er, Dragomirów, Daniłow, Małachow, Richter itd., tudzież pułkownicy gwardji i inne osoby.

Jeden z króli afrykańskich, a maszyna do szycia Znaną jest rzeczą, jak oddziałują na umysły dzikich broń, ozdóbki, mianowicie zaś likiery i podobne delikatesy europejskie; atoli największą senzację miała na umysł jednego z królików afrykańskich wywrzeć prosta maszyna do szycia. Misionarze z Jambesi, którzy tę wiadomość podają, pragnęli się osiedlić wśród szczepu Matabelów w Gubalawayo; atoli ani broń palna, ani świcidełka ani nawet rozmaite gatunki wódki nie zdołały zmiękczyć twardego serca królika; dopiero gdy w jego obecności uszyto na maszynie torebkę skórzaną, król popadł w zachwyt i zarazem w rodzaj postrachu i pozwolił misjonarzom na osiedlenie się wśród szczepu. Podziw swój w charakterystycznych jak na murzyna wyraził słowach: „Cóż to za ludzie ci Anglicy, umieją wszystko — a jednak umierać muszą tak samo jak i my".

Wieczór z tańcami, mający się odbyć 2. marca na rzecz towarzystw akademickich, zainteresował już szerokie koła inteligentnej publiczności naszego miasta, mimoże dopiero wczoraj urzędową o nim otrzymaliśmy wiadomość. 50 pań przyjęło obowiązki gospodyń, komitet zaś na wczorajszem posiedzeniu uchwalił dla pań gospodyń, obok nader gustownych porządków tańców osobne odznaki, których rodzaj na razie na życzenie komitetu w tajemnicy pozostanie. O ile z dotychczasowych zarządzeń można wnosić, wieczór zalecać się będzie przednią elegancją, ponieważ zaś lista będzie ograniczona, nie źle będzie wcześnie się zapisywać, późniejszym bowiem, już po rozesłaniu zaproszeń nastąpić mającym zgłoszeniom z żalem będzie komitet musiał odmawiać. Kancelarja komitetu znajduje się tymczasowo w „Czytelni akademickiej" (Rynek 24. II. piątro nad księgarnią Seyfarth & Czajkowski.)

P. Tomisław Rozwadowski wybrany został posłem do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal w miejsce Mniszka.

Mianowania. Minister handlu powołał sekretarza pocztowego Andrzeja Lundę do służby w ministerstwie handlu, Franciszka Gregorica zamianował zaś asystentem pocztowym we Lwowie.

P. Stanisław Grzegorzewski, autoryzowany inżynier budowy z siedzibą w Borszczowie, złożył 26. stycznia br. przepisaną przysięgę.

Z ck. armii. Pułkownik Antoni Chitry Freyselsfeld, komendant rzeszowskiego batalionu obrony krajowej nr. 55. na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

Przeniesieni ze stanu czynnego armii do stanu czynnego gal. oddziałów obrony krajowej: rotmistrz II. klasy Karol Schudawa, oraz porucznicy Jan Vlacilik i Fryderyk Pabst.

W Kolonii zmarł Teodor Bredt, właściciel fabryki maszyn i wyrobów żelaznych, tartaku i fabryki patyczków do zapałek w Ottynii, były właściciel Tłumacza i były dyrektor cukrowni akcyjnej tamże.

Nieproszony gość zakradł się wczoraj po godzinie 7. rano do otwartego pokoju hotelu Podolskiego, w którym spał jeszcze dzierżawca tego hotelu Józef Kurzweil, i usiłował wyciągnąć temuż z pod poduszki pugilares z 1200 gld., lecz został przez Kurzweila, który się w tej chwili przebudził, przytrzymany. Złodziej nazwał się Wiktorem Barańskim i tłumaczył się, że poszukiwał tam pewnego przejezdnego, lecz w policji poznano go jako Jana Bodnara, za kradzież już wielokrotnie karanego.

Zamieć śnieżna trwała przez całą dobę wczorajszą. Na ulicach wały trudne do przebycia. Prawdopodobne są przerwy komunikacyjne na kolejach. Na kolejach lokalnych kołomyjskich już wczoraj była przerwa. Z kolei państwowej zaś doniesiono nam o przywróceniu ruchu pomiędzy Czortkowem a Husiatynem.

Józef Stockhamer rodem z Żółkwi otrzymał dnia 16. lutego br. stopień lekarza weterynaryjnego.

Kradzieże. Isaak Lazarus właściciel hotelu donosi o kradzieży futra lisiego.

Jędrzejowi Hrycynowi skradziono 2 koce i orczyk.

Zarobnik Mikołaj Birecki znalazł skórę wołową na ul. Grodeckiej.

Barbara Leoś przedłożyła znalezioną książeczkę oszczędności.

Za burdy przytrzymano Sarę Barmaper przy ul. Kurkowej l. 7. Z powodu zboczenia jednak umysłowego, jakie u niej zauważono, odesłano ją do domu.

Rodzina arcyks. Karola Ludwika. Dzienniki peszteńskie donoszą o rodzinie obecnego następcy tronu austrjackiego, arcyksięcia Karola Ludwika, co następuje: Arcyksiąże wychowywał dzieci swoje bardzo surowo, prawdziwie po wojskowemu. Cała zaś rodzina arcyksięcia odznacza się niezwykłą religijnością. Po śmierci drugiej żony, arcyksiąże Karol Ludwik miał zamiar wstąpić do klasztoru i byłby to uczynił, gdyby go nie powstrzymał od tego kroku brat starszy, cesarz. Wychowawcami jego byli hrabiowie Degenfeld i Brandis i dwaj kapłanów, z których jeden był jezuitą. Synowie składali co roku egzamina z rezultatem świetnym. Arcyksiążę że Franciszek Ferdynand jest zapalonym żołnierzem, co do charakteru zaś małomównym i zamkniętym w sobie; powierzchowność jego odpowiada zupełnie charakterowi. Prócz tego poświęca się on z zamiłowaniem przyrodoznawstwu i antykwarstwu. Pokój na drugiem piętrze pałacu Favoritenstrasse jest więc małem muzeum. Ojciec chciał przeznaczyć go do służby dyplomatycznej (?!), syn jednak wolał karjerę wojskową. Wszyscy trzej bracia, synowie arcyksięcia Karola Ludwika, mówią językami: niemieckim, węgierskim, francuskim, angielskim, włoskim i czeskim. Są do siebie bardzo przywiązani mimo znacznej różnicy w temperamentach swoich, czego dowodzi pomiędzy innemi to, że gdy któremu z nich zabrakło pieniędzy — ojciec wyznaczał im małe „kieszonkowe" — bracia zawsze chętnie przychodzili mu z pomocą. Najżywszym, ale też i najprzystojniejszym jest arcyksiążę Otto, który też braciom przewodniczył zawsze w zabawach, rozweselając towarzystwo najrozmaitszymi figlami. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand prawdopodobnie przyszły cesarz austrjacki, stanowi zupełny kontrast z braćmi, nawet od niewinnych psot dziecięcych i młodzieńczych trzymał się zdala. Szczególnie wybitne są u niego: silna wola i poczucie obowiązku. Co uzna za dobre, przeprowadza mimo wszelkiej przeszkody. Najszczęśliwszym czuje się w czasie pobytu w Reichenau. Wszyscy synowie arcyksięcia Karola Ludwika mają głęboki szacunek względem rodziców. Tyle pisma peszteńskie, we Wiedniu cokolwiek inaczej utrzymują.

Historyczna gradacja. Jeden z obywateli Po-

górza znalazł w starych papierach, że pradziad pana X. w r. 1687 miał do ślubu żupan lity (?) biały, guzy rubinowe kołpak soboli. Pradziad w r. 1714 miał d' ślubu żupan morowy selidynowy, ferezyjkę papuzią. pas z klamrą srebrną, czapkę adamaszkową z wypustką lamparcią! Dziad w r. 1760 żupan atłasowy pąsowy, kontusz z sajety koloru perłowego, pas słucki, buty żółte, czapkę białą z kasztanowatym barankiem. Ojciec w r. 1780 miał czamarkę granatową z potrzebami srebrnemi, pas z kobyłki, mankiety z rękawów koszuli, buty czerwone, czapkę gredytorową karmazynową z denkiem jedwabnem. Syn w r. 1808 frak szafirowy, spodnie, kamizelkę i pończochy białe, kapelusz spłaszczony. Dzisiejszy potomek — tużurek granatowy, pantalony takież, kapelusz okrągły.

W sele pradziada trwało tydzień, wyszło wina beczek 10; pradziada 5 dni, beczek wina 7; dziada 3 dni, wina 100 butelek; na weselu syna było tylko wieczorem szampańskie przy cukrowej kolacji; a podczas ostatnich zaślubin incognito wyszło herbaty 12 — filiżanek....

Nos księcia Walji. Nos księcia Walji był, jak donoszą z Londynu, przed kilkoma dniami przedmiotem gorącej debaty w sądzie lordmajora (pierwszego burmistrza) Londynu, a przysięgli orzekli nareszcie o kształcie tego szlachetnego organu u księcia Walji w sposób niezbyt pochlebny dla szanownego dziedzica tronu. Rzecz miała się jak następuje. Pewien fabrykant parasoli sporządził nowy „artykuł" wchodzący w zakres swej „sztuki", a chcąc uzyskać popyt u publiczności, kazał jakiemuś malarzowi zrobić rysunek przedstawiający księcia wraz z godną jego małżonką pod jednym z patentowanych parasoli sprytnego, rozumiejącego się na reklamie fabrykanta. Za rysunek miał otrzymać artysta 10 gwinei. Tymczasem po skończeniu obrazu fabrykant wzdrygał się zapłacić kontraktową kwotę, ponieważ według jego mniemania nos księcia był i za duży i za bardzo czerwonawe posiadał zabarwienie. Malarz fabrykanta zaskarżył; fabrykant sprowadził świadków, którzy poświadczyli, że następca tronu niema ani tak dużego i czerwonego nosa, ani też tak bardzo nabrzękłej twarzy. Tymczasem sądy przysięgłych uznały kontrefekt sporządzony przez oskarżyciela za nader zgodny z oryginałem, skazując „lojalnego" fabrykanta na zapłacenie artyście stypulowanej kwoty.

NADESŁANE.

Ostatni wieczorek z tańcami w bieżącym karnawale „Ruskiego Kasyna" odbędzie się w wielkiej sali „Narodnego Domu" 23. bm. Wstęp 1 złr. od osoby. Lista zaproszeń otwarta.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś „Bal maskowy", opera Verdiego. Jutro po południu „Pani majstrowa z Chorążczyzny" z panią Zimajer i panem Linkowskim, wieczór „Mikado." W poniedziałek pierwszy gościnny występ panny Luigji Cerale prima-baleriny opery wiedeńskiej i p. Ottona Thiemé baletmistrza tejże opery. We wtorek „Traviata" z baletem. W środę po raz pierwszy „Krawiec damski", komedja w 3ch aktach Mailhaca.

„Pracy", dwutygodnika poświęconego sprawom klas pracujących" wychodzącego od 12 lat we Lwowie, wyszedł numer 1. i zawiera następujące artykuły: 1889, malujący w ogólnych zarysach położenie robotników w roku ubiegłym, „Izby robotnicze", Korespondencje „Pracy", „Czy nam już dobrze?" Przegląd i Różności itd. W artykule „Izby robotnicze" znajdujemy zastraszająco ciekawe ze wszech miar dane statystyczne co do analfabetów w niektórych miastach i okolicach Galicji. Nie możemy się powstrzymać od zakomunikowania ich czytelu. *Kurjera.* I tak na 109.746 mieszkańców Lwowa jest nie umiejących ani czytać ani pisać 47.340, umiejących tylko czytać 4.430; na powiat lwowski z ludnością 98.461 umieją czytać i pisać 16.528, nie umieją czytać i pisać 76.726, tylko czytać 5.207; na powiat Drohobycz liczący ludności 110.901 jest analfabetów 98.133. Smutne to cyfry, nie napotykające się dzisiaj w żadnym już kraju cywilizowanym.

P. Antoni Rozmanit, znany w kraju naszym z kilku wystaw rolniczo-przemysłowych plantator i fabrykant cykorji, wydał obecnie dziełko pt. „Kilka uwag o uprawie cykorji", które zalecamy wszystkim gospodarzom jako ściśle ekonomiczne. Złotemi słowy kończy on swoją broszurkę:

„Zwięźle i treściwie starałem się zestawić to wszystko, co mi się zdawało być niezbędnem dla każdego, ktoby uprawą cykorji zająć się pragnął. Uczyniłem to tem chętniej, że z licznych zapytań jakie mnie dochodzą, *widzę zainteresowanie się* tą gałęzią produkcji krajowej, która według mojego przekonania ma piękną przyszłość przed sobą i najlepsze rokuje nadzieje. Nie mówiąc już o zaspokojeniu własnej naszej potrzeby w Galicji, która wydaje *kilkakroć stotysięcy za cykorję z zagranicy* sprowadzaną, cykorja suszona, surowa, mogłaby stać się ważnym artykułem handlowym dla *exportu* zagranicznego jako towar poszukiwany i dobrze płatn.. A niech nikt nie pogardza tym produktem jako mało znaczącym i nie wartym uwagi!

My już dziś w Galicji na wielkie rzeczy porywać się nie możemy, bo u nas kapitał drogi, trwożliwy, ludzie wszelkimi zawodami zniechęceni a co najważniejsza, że nas już nasi sąsiedzi z zachodu na wszystkich punktach społecznej i przemysłowej pracy daleko wyprzedzili. Więc chwytajmy całemi siłami to jeszcze, co się utrzymać daje i nie wyślizga z rąk, niepogardzajmy niczem, zaczynajmy od rzeczy codziennej potrzeby, bo w kraju, gdzie od szpilki i guzika począwszy, wszystko, ale to absolutnie wszystko, ma na sobie markę obcego przemysłu, gdzie handel przeważnie znajduje się w niepowołanych rękach, a *nędza średniej i niższej warstwy społecznej* jest przerażająca, kwestja produkcyjnej pracy i jakiegobądź przemysłu jest ważniejszą od wszelkich rozpraw politycznych. Czechy się odrodziły, bo choć przy wiekowym ucisku utraciły prawie mowę ojczystą, ale handel, przemysł i ziemia zostały w ich rękach. Gdzie życie wre żywym tętnem rozwoju, w poczuciu ważności własnego zadania, tam obok wzmagania się średniej klasy przemysłowców i handlujących, potężnieje praktyczna strona zadań narodowych, oparta na poczuciu niezależności i własnej siły. Myśmy dziś cisi i skromni, bo czujemy całą naszą bezdenną słabość, — a szczęśliwi ubodzy w duchu, którzy ani tego nie widzą ani nie czują, a słabość nasza leży w tem, żeśmy *zalegli na wszystkich polach ekonomicznego i społecznego rozwoju*, żeśmy słabi i ciałem i duchem.

Praca ekonomiczna ekonomicznego każdego kraju *przechodzi dwie fazy.* W jednej przewodniczy skromna myśl zadośćuczynienia własnym swoim potrzebom, zaczynająca od zadań najłatwiejszych, uparta chęć wystarczenia samemu sobie, obywania się bez obcych wyrobów, wytwarzania własnej produkcji i własnej konsumcji. Każdy grosz zatrzymany w kraju, za to co w kraju wytworzonem być może, jest już wielkim krokiem naprzód, i tu żadna ofiara nie jest za wielką, żaden grosz nie jest darmo wydany, żadna excentryczność nie jest śmiechu wartą!

W drugiej fazie dopiero stworzony i rozwinięty przemysł porywa się do wielkich zadań, szuka obcych rynków zbytu, rywalizuje z przemysłem obcym na jego własnym gruncie i przyciska przewagą swoją niżej rozwinięte narody.

Wszystko to w oczach naszych dzieje się naokoło nas — *tylko nie u nas.* U nas zaś nie rzadko spotkać się można z faktem, że *na miejscu fabryki i komina staje dom przytułku i nowa kaplica*, bo na to znajdą się zawsze dobrodzieje..."

Świat Nr. 4 zawiera: Arcyksiążę Rudolf. Wspomnienie pośmiertne.—Alfons Walicki Aleks. Walickiego. Komunały przysłowiowe. Wład. Bełzy.— Wróżby satyra Franc. Rawitę (z illustr. Z. Aleksandrowicza). — Dziś pieśni nikt nie słucha. Franc. Konarskiego. — Szałaput. M. Sałtykowa. — Z po za krakowskich rogatek. Karola Matyasa.—Ignacy Domejko. Aleks. Walickiego.—Obrazy Henryka Rodakowskiego. Zygmunta Sarneckiego.—Fragmenty Przerwy. Tetmajera. — Ryciny: Tondosa. Winieta. Szkic M. Gottlieba. Po polowaniu. Alf. Kowalskiego. Jarmark w miasteczku galic. Tad. Rybkowskiego. Wianki. Grottgera. Do szkoły. J. Kruszewskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 22. lutego. (Z Rady państwa). Na początku posiedzenia zawiadomił p. Hausner, że komisja budżetowa załatwiła dziś ustawę o konwersjach, przyjmując częściowo poprawki p. Mengera; następnie postawił wniosek, ażeby ustawę o konwersjach natychmiast postawić na porządku dziennym, co też przyjęto. P. Gniewosz wskutek tego referował zaraz tę ustawę, która prawie bez wszelkich rozpraw została przyjętą.

Potem natąpiło drugie czytanie ustawy o kasach brackich; p. Baernreither przemawiał przeciw, Szczepanowski za. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 22. lutego. Na podstawie ustawy z r. 1877, ma ministerstwo handlu prawo już teraz przeprowadzić objęcie w zarząd wschodnich linij Kar. Lud. i kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Obecnie zajmuje się rząd jedynie tą ostatnią koleją, a zanim rozstrzygnie, chce zaczekać na wynik ostatecznych rachunków za r. 1888, a objęciem łączy się wiele kwestyj trudnych do rozstrzygnięcia.

Budapeszt 22. lutego. *Nemzet* dowiaduje się z Berlina, że położenie się pogorszyło, ponieważ car upoważnił Zankowa do ogłoszenia swej przemowy podczas audjencji.

Berlin 21. lutego. Rząd austrjacki zakupił dla ambasady austrjackiej w Berlinie pałac księcia Raciborskiego przy Moltkestr. Nr. 3.

Szegedin 21. lutego. Jeneralne zgromadzenie miejskie dało votum zaufania rządowi i prezydentowi ministrów Tiszy.

Paryż 22. lutego. Nowy gabinet doznaje wszędzie chłodnego przyjęcia, a szczególnie u radykałów. *Figaro* nazywa ten gabinet „ministerstwem wystawowem".

Wiedeń 23. lutego. W Radzie państwa ukończono wczoraj generalną debatę o kasach brackich Szczepanowski miał dłuższą mowę o pożyteczności kas brackich. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek.

Cesarz zatwierdził fungujący dotychczas komitet redakcyjny dzieła „Oesterreich in Wort und Bild". Debata budżetowa rozpocznie się we czwartek 28. bm.

Giełda wieczorna: kredyty 312·50, węg. renta złota 110·55.

Budapeszt 23. lutego. Sejm przyjął bez zmiany §§ 15—21 ust. wojskowej, odrzucając wszystkie wnioski opozycji.

Berlin 23. lutego. Grupa Rotschildów odmówiła wzięcia udziału w pożyczce rosyjskiej.

Paryż 23. lutego. Spuller mianowany został ministrem spraw zewnętrznych.

O rozbiciu ekspedycji Aszynowa przez francuskiego kapitana Olry mamy bliższe szczegóły, które dowodzą, jak dalekim jest rzeczywisty związek despotycznej Rosji z demokratyczną Francją republikańską. Jak wiadomo wylądował kozak Aszynow w Sagallo w pobliżu Oboka na terytorjum francuskiem. Gubernator Oboka zażądał z Paryża instrukcyj, jak się ma wobec niego zachować.

Na zapytanie ministra spraw zewnętrznych Gobleta odpowiedział Giers, że Aszynow nie ma żadnej misji rządowej. W skutek tego polecił Goblet postępować z przybyszami surowo. Na zawezwanie kapitana Olry odpowiedział Aszynow wywieszeniem chorągwi rosyjskiej, co dało powód do bombardowania. Cała rosyjska „misja cywilizacyjna" znajduje się obecnie w Oboku, gdzie została zapakowaną do więzienia.

Wiadomości polityczne.

Lwów 22. lutego. Ruskie Towarzystwo polityczne „Narodna Rada" wysyła do ministerstwa oświaty i do Rady państwa petycję o założenie nowego gimnazjum ruskiego w Czortkowie, ewentualnie o zreorganizowanie teraźniejszego 4-klasowego gimnazjum w Buczaczu na 8-klasowe gimnazjum z ruskim językiem wykładowym. Opierając się na statystyce „Narodna Rada" dowodzi, że we wschodniej Galicji Polakom należy się co najwyżej 10 gimnazjów, a Rusinom 5.

Poznań 21. lutego. W wiecu polskim, zwołanym przez obywateli, wzięło dziś udział przeszło 3.000 ludzi. Zagaił go p. Józef Żychliński z Ussarzewa. Po przemowach pp. Zeylanda, redaktorów Dobrowolskiego i Kanteckiego, tudzież księcia Zdzisława Czartoryskiego i proboszcza Siega przewodniczący Kaźm. Chłapowski z Kopaszewa odczytał następujące rezolucje, oparte na mowach wygłoszonych:

Zebrani na wiecu Polacy oświadczają, że:

1) Usunięcie nauki czytania i pisania w języku polskim w szkołach ludowych sprzeciwia się przyrodzonemu prawu Polaków, a prócz tego prawom zagwarantowanym im traktatami międzynarodowemi i przyrzeczeniami królów pruskich.

2) Brak tej nauki przyczyni się niewątpliwie do obniżenia oświaty i skutkiem tego szkodliwy jest ludności polskiej tak pod względem moralnym jako i materjalnym, ponieważ bez wykształcenia w języku ojczystym nauka w szkołach nie przyniesie żadnego pożytku.

3) Ojców rodzin i niewiasty Polki wzywamy, aby skierowali wszystkie swe usiłowania w celu odwrócenia szkody grożącej nam w obec teraźniejszego systemu szkolnego, i aby wspólnemi siłami wzięli się do obrony języka ojczystego

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

przez nauczanie w domu, zakładanie szkółek prywatnych i łączenie się w tym celu w stowarzyszenia.

Rezolucje te przyjął wiec przez aklamacją.

Z kolei głos zabrał p. dr. Tadeusz Jackowski, by w obszerniejszem przemówieniu, z którego bliższe szczegóły podamy jutro, wykazać zgubność wychodźtwa z kraju. Skutkiem mowy p. dr. T. Jackowskiego przyjął wiec przez aklamacją następującą rezolucją:

„Opuszczenie kraju rodzinnego na zawsze jest potępienia godnem; kto zmuszony okolicznościami wychodzi z kraju, zobowiązany jest starać się o to, ażeby się sam wraz z rodziną nie wynarodowił“.

W dalszym ciągu przemawiał majster od „Przyjaciela“ p. Ignacy Danielewski z Torunia.

Budapeszt 21. lutego. Większość sejmowa postanowiła mowę Hegeduesa wydać w formie broszury i rozrzucić ją po całym kraju.

Rozprawy nad ustawą wojskową potrwają prawdopodobnie jeszcze bardzo długo, a mimo zupełnej pewności, że ustawa ta przejdzie ostatecznie znaczną większością głosów, sytuacja nie przestaje być krytyczną, gdyż opozycja sieje niepokój po całym kraju. Ponowią się też zapewne rozruchy w stolicy w chwili, kiedy przyjdzie do rozpraw szczegółowych nad paragrafem 25-tym ustawy.

Berlin 21. lutego. W tych dniach mają się w specjalnej missji udać hr. Waldersee i hr. Herbert Bismark pierwszy do Budapesztu, drugi do Rzymu.

Berlin 21. lutego. Amerykanin Klein, który w walkach na wyspach Samoańskich stał na czele ruchu antiniemieckiego, i który miał spowodować zamordowanie majtków niemieckich, udał się do San Francisco. Znajduje się więc obecnie w obrębie sądownictwa Stanów Zjednoczonych, a rząd pruski wniesie więc u rządu amerykańskiego o przyaresztowanie i ukaranie Kleina.

Berlin 21. lutego. Geffken dementuje w *Voss. Zeitung*, że nie zamierza wcale emigrować, że nie wnosił żadnej skargi przeciw prokuratorowi i nie myśli wydać pisma pod tytułem „Bismark i sąd państwowy“.

Berlin 22. lutego. Kredyt dodatkowy na powiększenie artylerji wynosi 15 miljonów.

Paryż 21. lutego. Podług wiadomości dzienników hiszpańskich, powziętych z *Tangeru* miała ambasada marokańska w Berlinie przyrzec cesarzowi Wilhelmowi odstąpienie kawała ziemi pomiędzy *Mellitą* i granicą algierską przy Cap Aguas w celu urządzenia składów węgla i stacji dla okrętów. Dzienniki madryckie zarzucają *dyplomacji hiszpańskiej* bezczynność i żądają odwołania posła hiszpańskiego w Marokko.

Paryż 22. lutego. Na wczorajszym wieczorze u prezydenta Carnota ukazali się nowi ministrowie z Tirardem na czele. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać Courcel, były ambasador w Berlinie, albo Decrais ambasador w Wiedniu.

Rzym 22. lutego. U szewca Dini'ego w Spezzii znaleziono skrzynkę dynamitu. W nocy aresztowano wiele osób.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Reekspedycja zboża. Z dniem 1. marca br. uskuteczniać się będzie wyrównanie należytości przewozowych za transporta zbożowe, mające być reekspedjowane w stacji kolei północnej cesarza Ferdynanda w Krakowie i w stacji kolei Karola Ludwika w Lwowie, nie za pomocą wynagrodzenia zwrotnego, lecz natychmiast przy reekspedycji. Wyrównanie nastąpi w ten sposób, że bezpośrednie należytości przewozowe, które w dniu reekspedycji od pierwotnej stacji nadawczej względnie pośredniej związkowej, do kresowej (związkowej) stacji obowiązywać będą, zostaną zastosowane natychmiast przy reekspedycji przez obliczenie pozostającej reszty bezpośrednich taks. Bliższe warunki podają dotyczące obwieszczenia zarządu kolei Karola Ludwika.

Targ zbożowy. *Lwów* 22. lutego. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Stagnacja trwa nieustannie, zbyt ogranicza się na transakcjach nieznacznych mimo ustępstw w cenach ze strony producentów, dowóz z powodu złych dróg słaby. Odbiorcy zachowują wielką rezerwę.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.70	do	7.20
Żyto gotowe	„	5.45	„	5.65
Owies obroczny	„	5.75	„	6.25
Jęczmień	„	5.45	„	5.67
Rzepak	„	—.—	„	—.—
Groch	„	6.—	„	10.—
Wyka	„	6.25	„	7.—
Bobik	„	5.30	„	5.60
Hreczka	„	6.25	„	6.75
Kukurudza	„	5.50	„	6.25
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	54.—	„	64.—
„ biała	„	—.—	„	—.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„	—.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacje kolei	„	13.—	„	13.25

NADESŁANE.

Syphylis, białe upławy, niemoc mężczyzn i **niepłodność** kobiet leczy metodą jedynie racjonalną i tysiąckrotnie wypróbowaną i udziela się listownej informacje dla dyskrecji pod pseudonimem, b. lekarz szpitalu **„Charité“**

Dr. Dubanowicz

w domu rano od godziny 8—10 popołud. od godziny 2—5 wieczorem od godziny 7—8.

***Lwów, ulica* Ormiańska *liczba* 30.**

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

we Lwowie

przyjmuje wszelkie zlecenia dla giełdy wiedeńskiej za doliczeniem miernej prowizji.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie. a

Wszech nauk lekarskich

Dr. St. L. Kossak

lekarz chorób **wenerycznych i skórnych**

ordynuje ulica Wałowa nr. 29. od godziny 3—5, chorym ubogim w lecznicy powszechnej bezpłatnej przy ulicy Sykstuskiej nr. 31. od 12—1.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Na kandydatów do c. k. szkoły kadeckiej przygotowuje bawiący na urlopie słuchacz III. roku c. k. szkoły kadeckiej. Wiadomość pod l. 15. ul. Kopernika na dole.

„Siła woli“, powieść Jerzego Ohneta, jest do nabycia w naszej administracji i w biurze dzienników za **50 ct.** dla prenumeratorów, za **1 złr.** dla nie prenumerujących *Kurjera Lwowskiego.*

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. lutego 1889.

Hotel ANGIELSKI. K. Gorajski z Umieszcza, W. Lekczyński z Rymanowa, P. Mielawski z Chodaczkowa, J. Mielnicki z Wiązownicy, H. Straetz ze Stryja.

Hotel ŻORŻA. P., F. i J. hr. Czosnowscy z Wołynia, J. hr. Tarnowska ze Śniatynki, H. hr. Morsztin i W. Grünes z Wiednia, Z. hr Wallisowa ze Stociny.

Hotel EUROPEJSKI. J. Schenerer i C. Pren z Wiednia, E. Fränkel z Trautenau, W. Szaszkiewicz z Zalesia, J. Schickefer z Regensburgu, J. Rosenstock ze Skałatu.

Hotel LANGA. Ks, B. Dawydiak z Tuchli, Z. Hoch z Pragi, M. Łukasiewicz z Sadwerbiec, A. Spitz z Wiednia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

22. lutego 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 75	209 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 25	226 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 65	97 65
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 75	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 75	101 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 25	94 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 65	98 65
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 —	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 60
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonder	9 56	9 66
Półimperiał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	58 90	59 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 22. lutego 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	314 50	314 50
„ Banku anglo-austrjackiego	133 50	130 30
„ Unienbanku	227 75	226 50
„ kolei Karola Ludwika	206 50	207 75
„ kolei północnej	251 50	253 60
„ kolei południowej (Lombardy)	101 40	101 50
„ kolei państwowej	253 —	251 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	227 50	224 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 75	179 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 25	144 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	112 20	112 60
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 20
Losy regulacji Cisy	— —	226 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 25	— —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 45	109 80
Akcje Bankvereinu	110 —	101 55
Rosyjski rubel papierowy	128 50	109 70
Losy premjowane węgierskie	— —	312 30
Akcje kredytowe	312 30	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	-- —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889 (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu zołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości tych kropli** powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj **oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania kropli**, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma Landesberga. W BŁAŻOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Hełma. W KAŁUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W KOPYCZYŃCACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u apt. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSLANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza W. Rogalskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u aptek. Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. — W ŻURAWNIE u apt. Józefa L. Tomaszewskiego.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Księgarnia O. Zukerkandla i Syna

w Złoczowie

za nadesłaniem przekazem pocztowym **20 centów rozsyła wszędzie franco** wydane swym nakładem dziełko:

śp. Następca tronu arcyksiążę

RUDOLF.

Pamiątka Jego życia i zgonu. Skreślił M. M. z portretem.

Jest też do nabycia we wszystkich księgarniach po 20 centów.

Balowe materje

dla dam

rosa, jasno-niebieskie, crème,

o podwójnej szerokości

Kaszmir 10 metrów złr. 4·50

Atłas wełniany 10 mtr. złr. 6·50.

Materje na ubrania balowe

dla panów

czarne doskonałe 3-10 mtr. zł. 8·50

za pobraniem

J. & S. Kessler w Bernie

Wachlarze balowe, maski etc.

najtaniej

Cenniki gratis i franco.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 cnt., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. wa.

Metoda języka angielskiego dla samouków kosztuje 1 złr. 20 ct.

Skład główny **w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.**

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na **podagrę i reumatyzm** poléca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Najlepsze ręczne harmoniki

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów

Harmoniki orkiestrowe z głosami stalowemi i miechami skórzanemi własnego wyrobu, jakoteż wszelkie **instrumenta muzyczne,** skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąby, pozytywki, grające tabakierki, harmoniki ustne, okarniy, katarynki, aristony, katarynki ptaszne, albumy grające szklannki na piwo i wino, nekasery damskie z muzyką itp.

Jan N. TRIMMEL

fabryka harmonik

Wiedeń VII. Kaiserstrasse 74.

Cennik harmonii albo instrumentów muzycznych franco.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

BAL MASKOWY

Opera w 5 aktach Verdie'go.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 21. marca 1889 przed południem przeprowadzi I. Departament Magistratu za pomocą pisemnych ofert licytację na dzierżawę folwarku „za Gajem", w Błotni z obszarem około 132 morgów w Starostwie Przemyślańskiem. Cena wywołania rocznego czynszu dzierzawnego 450 złr. w. a. wadyum 10% ofiarowanego czynszu, jednak nie niższe jak 50 złr. w. a. Warunki licytacyjne przejrzeć można w I. Departamencie Magistratu.

Lwów, dnia 12. lutego 1889.

Mochnacki.

Wojsko Polskie

z 1831 r.

Edycja popularna W. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu.

Po zamknięciu prenumeraty ceny są następujące:

Za egzemplarz in quarto kartonowę **1 złr. 25** centów.

Za egzempl. wielkie folio na pięknym papierze, starannie **kolorowany,** w tece z przesyłką franko **7** złr. **50** centów.

Książka ta zawiera 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty pana **Władysława Mottego,** którego rysunki, jak wiadomo doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniewniejszych czasów aż do 1830 r. — **Wybuch powstania** 29go listopada 1831 r. — **Treściwy rys działań wojskowych** w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męztwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze,** odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego w 1831 r.

K. Kozłowski, wydawca,

Poznań, ul. Długa nr. 8.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a.

do wygrania już 1. Marca br.

PROMESA

na los państwowy z r. 1864

tylko za 3 złr.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Na Bale i Zabawy polecam jako najzdrowsze i najodpowiedniejsze znakomite **Piwo pilzneńskie** wystałe flaszka ½ litrowa 17 cent. i 3 cent. kaucja na flaszki, oraz wyborne **Wino stołowe** flaszka 40 ent., litra 44 cent. **St. Wojciechowski** Chorążczyzna l. 6. 765

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·50, deserowe niesolone po złr. 5·— paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 138

Masło z pierwszorzędnych dworów najlepszej jakości i chleb dworski czysto żytni po możliwie najtańszych cenach poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 710

Handel towarów bławatnych i modnych jest do sprzedania pod orzystnemi warunkami. Informacji udziela J Ihnatowicz, sekretarz krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie. 748

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Tylko w Mleczarni Narodowej przy **ulicy Syksuskiej l. 29. pączki** parzone z konfiturą **po 4 ct.,** gdzie zarazem można dostać jedynie tani i smaczy **wikt domowy** na świeżem maśle sporządzony i **wyborną a tanią kawę od godziny 6. rano po 10. wieczór.** 771

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Ostrzeżenie! Ponieważ starozakonni i inni ajenci pod moją firmą wciskają się do domów prywatnych dla zakupna garderoby i wszelkich ruchomości, oświadczam, iż nie upoważniłem nikogo. Załatwiam interesa osobiście lub przez moich stałych ajentów zaopatrzonych w legitymację swoją Płacę zawsze najwyższą cenę. Z szacunkiem *Jaszczyszyn* gmach Teatralny. 801

Pralnia przy ulicy Krzywej pod l. 8. pierze piękniej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cnt., wszelka inna po 2 ct. rochmalenie i farbowanie nic się nie liczy. Każda bielizna pierze się osobno. Bielizna prana maszynami zaoszczędza się o 100%, gdyż nie ma tego targania i kręcenia jak w praniu ręcznem. 779 **Zarząd.**

Kaucjonowany ekspedytor poczty i telegrafu poszukuje umieszczenia pod adresem S. Reisner Nowemiasto. 800

Nauczyciel języka niemieckiego władający również językiem francuskim, pedagog o wykształceniu gimnazjalnem z kwalifikacyją nauczycielską na szkoły wydziałowe, a tem samem i seminarja nauczycielskie, życzy sobie przyjąć miejsce prywatne. Bliższe wiad. u p. Mieczysława Baranowskiego, inspektora szkół miejskich w magistracie we Lwowie.

Z powodu wyjazdu są tanio do nabycia meble i garnitur salonowy. Oglądnąć można takowe codziennie od 4 do 6 godziny popołudniu, ul. Ormiańska Nr. 2. II. piętro.

Na karnawał!

Najwyborniej. cukry pół kl 1·20 ct.

Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Pianista grający ulubione **tańce** Garncarska 17. 802

Młoda dziewczyna poszukuje miejsca w składzie wędlin lub w innym sklepie. Wiadomość Franciszkańska 11. 804

Młody człowiek, kawaler, z ukończonym niższym kursem rolniczym w Dublanach, poszukuje posady pisarza lub też dozorcy gospodarskiego. Oferty pod adresem: A. M. u p. Kampy l. 40. ulica Garncarska we Lwowie.

Samoistny rządca zdolny rolnik i administrator poszukuje zajęcia. Pierwsze polecenia. „Władysław Wajdowicz Sambor". 755

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6 pokoi, przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1 maja, 5 pokoi,** przedpokój, weranda, kuchnia, etc. od **1. maja, 4 pokoje,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1. lipca** wszystkie przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby. Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 788

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

Przy ulicy **Zimorowicza l. 5** naprzeciw Sokoła **4 obszerne eleganckie pokoje z obszernym jasnym przedpokojem,** kuchnią i spiżarnią na I. piętrze z balkonem **od od 1. marca lub kwietnia** do najęcia. 712

Dom z ogrodem do wynajęcia od pierwszego marca ulica Kochanowskiego l. 86. 777

Łyczakowska 13. salon i kuchnia.

Korespondencje prywatne.

„Rubinek" nie zapomina o „Perełce". Ceni ją zawsze wysoko i kocha. Boleje nad jej przykrem położeniem, ale nie jest w mocy coś zmienić. Martwi się iż mu tak niesłuszne czyni zarzuty co do jakiejś wzgardy. Otuchy! Nadziei więcej!. .... całusów. Oczekuję listu wesołej treści. 807

Wszystkie papiery wartościowe
Listy zastawne krajowe i zagraniczne
jako też
Losy i monety
sprzedaje po najprzystępniejszych cenach
August Schellenberg
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1.
Zlecenia z prowincji wykonywują się jak najsumienniej nie doliczając żadnej prowizji.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca *Aksamity w prążki (Kort) na spodnie do jazdy konnej, jako też na całe ubrania przewyższając co do trwałości wszystkie inne materje po bardzo umiarkowanych cenach.*
(Dla służby jedyne).

Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!
Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony
„Balsam życia dr. Rosa'ego".
Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**
Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!
Przestroga!!!
Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebiesi karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.
Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dra Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Aptece pod „Czarnym Orłem"
Praga 205 — 3.
Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.
Tamże otrzymać można
Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.
Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!
Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.
Balsam uszny
Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący głuchość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

Znacznie zniżone ceny nafty.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR
we Lwowie
główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1	litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	22	cent.
	„ „ gospodarskiej „ „	20	„
	„ „ „R. Ditmara niewybuchowej"	32	„

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór
opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze / przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat.**
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.
Telefonu Nr. 226.

Najprzedniejszy olej do lampy podwójnego fuwerku.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

Prawdziwe Zateckie najlepsze sadzonki chmielu
poleca sprawozdawca c. k. austrjackiego ministerstwa rolnictwa.
JULJUSZ SOMMER, Zatec (Czechy)
tysiączka po złr. 6·— w Zatec wraz z opakowaniem.

---

50 mctr. (100 klgr.)
Grochu woskowego
do siewu
po 8 złr. sprzedaje
Zarząd dóbr Rozdół.

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materjałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
dla introligatorów:
Klej, kilo 33 centów.
Lakier introligatorski, kilo 1·40
Lakier etykietowy, kilo 2 i 2·80
Mech islandzki, kilo 64
Złoto paryskie; książka 4·80
Złoto (zwischgold), książka 2·40
Srebro, książka 1·20 i 1·60.
Farby do marmorowania, flaszka 50 do 60 centów.
Penzle do kleju
Cenniki dla każdego gratis.

Słabość męzka
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zalecanej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) (w Niemczech.)

Orkiestra Towarzystwa „Harmonji"
lub też podzielona na **kwartety, kwintety, sekstety** i t. d. poleca się do wynajęcia na **bale, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych.** Dla członków wspierających towarzystwa ceny zniżone. Wyseła się i **na prowincję** za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej l. 7. między 9—12 godziną rano lub 3—4 godziną popołudniu.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**
Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.
Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.
Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":
Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.
Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Zupełna wyprzedaż
Książek
o 50% niżej cen księgarskich
ANTYKWARNIA
we Lwowie R. BODEK Ormiańska l. 3.
Katalog na żądanie bezpłatnie.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryk Czerlańskiej.